

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żychliński w Poznaniu.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna... Wycena ogłoszeń (insetów)...

Dziennik Poznański... Cena ogłoszeń (insetów)...

AGENCYJA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: Wrocławiu: Kary & Przedoek, Schubrücke 7 i Jonke & Sarnighansen...

POZNAN, 24 maja.

Najważniejszym dnia dzisiejszego wypadkiem, jeżeli potwirdzi, jest bez wątpienia jednoczesne wkroczenie...

przecież nie zbywa na usiłowania, aby doprowadzić Włochy do zgody z Austrią... Najbliższy telegram z Florencji, dnoszący o pojednawczym oświadczeniu generała Lamarmora...

pułk w okręgach werbowniczych, na które podzielona jest Austria... Wskazując na to, że w tym celu drogi, polecał włościanom, aby byli gotowi do przyjęcia żołnierzy...

galijskiej; nakazywał naprawiać w tym celu drogi, polecał włościanom, aby byli gotowi do przyjęcia żołnierzy...

CIEPŁA WDÓWKA. Komedia kontuszowa we trzech aktach wierszem przez J. I. Kraszewskiego. (Ciąg dalszy.) Scena VII. Marcybella (sama, chodzi niespokojna).

Marcybella (kwaśno). Nie ma! niewiem! Gdzieś poszedł... Jakoś mnie unika... Starościna (śmiejąc się). Pozornie uciekam, w istocie się gonim!

Mnie? jak to? Starościna. Marcybella (jakąjąc się). Tak, po troszę mniemam mam powody... Ale to tajemnica. Niechęć iść w zawody...

Marcybella. Ma! i dobrze trzyma! Starościna. Ale to być nie może... Marcybella. Ja wiem, lecz zataję... Starościna.

w neutralności, a przynajmniej nie przygotowuje się do walki z Moskwą.

W obecnym położeniu rzeczy, gdy z politycznego stanowiska jest rzeczą widoczną, że Austria pragnie, w razie wybuchu wojny, ograniczyć ją do walki z Prusami i Włochami a utrzymać w neutralności Moskwę; z wojskowego zaś stanowiska widzimy, iż Austria wyprowadzając wszystkie swoje wojska z Galicji i Siedmiogrodu, odsłania całą swą granicę od Moskwy i nie przygotowuje się bynajmniej przeciw niej do boju, — w takim położeniu rzeczy, w jakimże świetle ukazać się nam musi wezwanie do formowania oddzielnego pułku ochotników galicyjskich wydane przez c. k. pułkownika Starzeńskiego z polecenia rządu austriackiego? w czym niektórzy sągwińscy upatrywać chcieli wezwanie do formowania legionu polskiego przeciw Moskwie!!! Jakież eel w położeniu wyżej wskazanym może mieć Austria w takim roku? Oto, w obec takiego stanu rzeczy, bardzo prawdopodobnym jest przypuszczenie dość powszechne, że celem jaki ma Austria czyniąc ten krok jest rzucenie pogrózki Moskwie, iż w razie potrzeby mogłaby Austria łatwo pociągnąć ku sobie Polaków i poruszyć sprawę polską, a tą pogrózką zamierza rząd austriacki odstraszyć Moskwę od mieszania się do wojny w pomoc Prusom. Słowem, że owem wezwaniem zdaje się rząd austriacki mówić do moskiewskiego: „nie mieszaj się ty do walki jaką toczyć może być z Prusami, bo jeśli zechcesz, to mogę przeciwko tobie poruszyć Polaków i sprawę polską.“ Nie twierdzę, aby przypuszczenie to było pewnikiem, lecz obecny stan rzeczy uczyła mi wiele prawdopodobieństwa. Czy Austria nie będzie musiała kiedyś, może w dalszym rozwoju wojny, na swą obronę poruszyć sprawę polską? czy nie ujrzy przeciw, że Moskwa jest dla niej najgroźniejszym wrogiem, a zład Polska naturalnym sprzymierzeńcem? — to inne pytania. Cokolwiek bądź, przypuszczenie powyższe jest prawdopodobne. W tak więc zamglonym położeniu, jak obecne, gdy nie wiemy: kto z kim będzie walczył? jak się strony walczyć; uszukają? obowiązkiem Polaków jest, dawszy rządowi to, co od nich ustawy obowiązujące wymagają, pozostać na stanowisku neutralnym, w oczekiwaniu pólki rozpaczyliby się walka bezpośrednia o przyszły los-ich kraju, lub przynajmniej dopóki Austria nie zaczęłaby na seryo walczyć przeciw Moskwie. Takie zresztą jest dość powszechne przekonanie w Galicji.

Florenca, 18 maja.

Wśród natężonej uwagi w strony, gdzie pracuje dyplomacya nad zażegnaniem burzy wojennej — wśród ciągłych przygotowań, aby godnie stanąć przeciw groźnej w swym czworoboku Austrii; toczyły się w izbie deputowanych rozprawy, nad zmianą praw finansowych. Tok rozpraw tych, z natury samej dotykających opłat li tylko podatkowych i ich zastosowania, wymagał spokoju i specjalnej znajomości przedmiotu, nie obudził więc zbyt silnej uwagi publiczności; lecz gdy z kolei przyszedł pod dyskusję art. 5 projektu komisji stanowiący, iż od renty publicznej, zatrzymanej będzie 8 pct. na korzyść skarbu państwa, a t. samem poddający papiery długu publicznego podatkowi statemu, uszy i oczy wszystkich zwróciły się ku izbie deputowanych.

Minister finansów Scialoja, opierał się temu artykule w komisji, i licząc tylko na izbę, która w ostatnich czasach dała tyle dowodów głębokiej rozważli, przeniosł rozprawę do sali pięćset. Czerwotniewe dyskusje były świadectwem wysokiej nauki i wymowy ministra, dawnego profesora ekonomii politycznej w Turynie, lecz z drugiej strony, parcie demokratycznej opozycji użyło wszystkich sposobów, żeby postawić na swoim, wykazując, że jest to jedyna chwila i sposobność pociągnąć pod opłatę podatkową kapitalistów, najmniej podatkowi ulegających, wtedy, kiedy klasy pracujących ponoszą tego rodzaju ciężary nad miarę. Z dniem każdym walka się zwiększała. Demokracja, a większość z niej w komisji była, nie ustąpić nie chciała i poprawek zadnych nieprzyjęła. Widziała bowiem w tem prawie samą sprawiedliwość. Głosowanie imienne większości czterech głosów utrzymało projekt komisji — tak więc art. 5 przez izbę przyjęty został.

Krok ten izby w czasie dzisiejszym jest wielkim błędem politycznym, błędem gorszym niż na pozór wydawać się może, bo w chwili tak ważnej dla kraju, w chwili wybuchu wojny, upadły i tak kredyt rujnuje prawie, a w końcu sprowadza kryzys ministerjalny. Dziś jedyną nadzieją w senacie, który tu podą ręką rządowi, i tak słabą i małą a rzeczywistość przezorną większość izby znieście i artykuł 5 zmieni.

Zaraz z posiedzenia izby — poszli ministrowie do generała La Marmory na radę ministerjalną, gdzie minister Scialoja dał swoją dymisję. Lecz jak się w tej chwili dowiaduje, na usilne nalegania kolegów i na prośbę króla, unikając nowych trudności, w jakichby z tego powodu wszedł rząd dzisiejszy, pozostał p. Scialoja w ministerstwie, i dalsze dyskusje nad prawem finansowem prowadzi się w izbie.

Wiadomość o pozostaniu w gabinecie ministra finansów, przyjęta została z ogólnym zadowoleniem. Włochy w zbyt trudnych są dziś okolicznościach, nie godzi się dobrowolnie i dla jakichś tam teorii, smutny stan ten pogorszać. Wszystkie reformy finansowe mogą się rozwinąć spokojnie tylko i legalnie, bo kredyt, na którym się zwykle opierają, chowa się przed rewolucją, a i czasy wojenne wcale go do życia nie powołują. Czas pokazuje, czy renta ulega podatkowi jak każdy inny dochód przynoszący zarobek, d.ś bez najmniejszej kwestyi jest to przedmiot zawieszony.

Każdy dzień przybliża nas więcej do wojny niż do pokoju, choć telegramy o nim tylko piszą; bo podniesione obecnie kwestye są tego rodzaju, że tylko orężem rozstrzygnięte być mogą. Austria również to pojmuje, choć według tradycyjnych nawyków negocyuje, odbiera i pisze noty, zmienia oficjalne komunikaty, przyjmuje pośrednictwa i nawet program kongresu rozważać będzie, a przeciw wojsk nie rozpoczyna; owszem w ciągłej jest gotowości i za pierwszą sposobnością skorzysta z sytuacji i sama rozpocznie wojnę, skoro to będzie z jej korzyścią, której tradycyjnemu nietylko nigdy nie opuści, lecz nawet wypatrzyć umie.

Wobec takiego usposobienia Austrii, wobec groźnych sił jej ustawionych na granicy włoskiej — co pozostaje Włochom? Wojna, tylko wojna; bo Austria dobrowolnie nie odda Wenecji. Losów wojny przesądzać nie można, ale dziś jedyną drogą dla rządu i ludu włoskiego, i nawet kongres nie sprowadzi z niej. W końcu przeciągające się układy czy leniwość zbliżający kongres nie potrafi utrzymać w cierpliwości dwóch nieprzyjacielskich armii wobec siebie postawionych — jeden strzał zniszczyć może działania dyplomacyi.

Przygotowania wojenne bezprześcannie idą dalej. Z dnia na dzień nie wiadzą przedtem akuratnością meldują się spisowi do zaciągów wojskowych; przychodzą ostrzyżeni i ogoleni na wpół już żołnierze, bo we wszystkich gminach całych Włoch uczy się młodzież obrotów wojennych i użycia broni.

Biura zaciągu ochotników już otwarte, zdaje się, że za parę dni powołane 20 batalionów skompletują się. Cykularz ministra wojny przed trzema dniami publikowany przepisuje organizację ochotników. Powołane 20 batalionów formować będzie 10 pułków, w każdym zaś pułku ma być wyższych i niższych oficerów 41, podoficerów zaś i żołnierzy 1446. Mundur przepisany ten sam, jaki służył dawniej ochotnikom Garibaldeggo, a jaki nosiła cała armia południowa. Bluza czerwona sukienka po latach kilku znówu się we Florencji pokazują na ochotnikach, spieszących do punktów naznaczonych: do Como, Varese, Bari i Barletta.

Dzisiejsze dzienniki urzędowe publikują dekret królewski, upoważniający ministra marynarki do przyjmowania ochotników do floty. I tu uległ rząd naciskowi i naleganiom kraju, który domagał się tego od początku uzbrojenia. Przyjmowani będą ludzie ze służbą na morzu obeznani urodzeni w Włoszech, nie młodszy nad 17, a nie starsi nad 40 lat, nie mniej jak na rok jeden. Wszystko to, co przepisano dla ochotników armii lądowej, obowiązują i służących na flocie.

Z pod Alp, 20 maja.

Zakupno koni i mułów dla Włoch w kantonie Wallis, Vaud, o którym donosiłem, przybrało tak wielkie rozmiary, że rząd związkowy w Bernie widział się spowodowanym, wydać zakaz wyprawdzania koni i mułów po za granicę Szwajcaryi. Zakaz ten obowiązuje od dnia wczorajszego. Ktośby chciał konia lub muła pomimo zakazu wyprawdzić, zapłacić musi cła od każdego zwierzęcia 400 franków. Rząd związkowy wydał przytęm polecenia po kantonach, żeby oficerowie mieli gotowe konie i potrzebne w razie powołania ich zapasy wojskowe. Korpus obserwacyjny, który ma z jać w dolinie Engadin granicę tyrolsko włoską pod dowództwem pułkownika Salis, jeszcze nie rozpoczął swojej służby pikietowej, z powodu śniegów, jakie tam panują i zimna; w tych dniach w Engadin było 8 stopni Reaumura niżej zera. Rząd także związkowy z powodu groźnych zakłóceń w Europie i bliższej wojny, utworzył obok ministerjum wojny, osobną komisję militarną, której powierzył rozmaite pytania w kwestyi uzbrojenia i obrony Szwajcaryi. W komisji tej zasiadają pan Fornerod, generał Dufour, pułkownik Ziegler, naczelniczy dywizji i szefowie różnych broni. Wreszcie tenże sam rząd szwajcarski zaproponował tym rządowi, które nie przystąpiły do konwencyi genewskiej dla pielęgnowania rannych podczas wojny i ogłaszającej ambulans i szpitale za miejsca neutralne, ażeby z powodu wojny, która pół Europy objąć może, do téjże konwencyi przystąpienie swoje ogłosili. Wiadomo, że wszystkie państwa konwencyą podpisały prócz Austrii, Rosji, Bawaryi, Saksonii, Hanoweru i Stanów Zjednoczonych Ameryki. Te propozycje pełną ludzkości rządu w Bernie, popiera rząd cesarza Napoleona.

Fan Mensdorff w Wiedniu zakomunikował posłowi szwajcarskiemu przy dworze austriackim wiadomość, że

w razie wojny wojska austriackie szanować będą neutralność granic Szwajcaryi.

Zakaz wywozu zboża po za granicę Austrii dotknął bardzo Szwajcaryę, która karmi się głównie węgierskim zbożem, nie mając swojego i niemieckiego podostatkami. Ceny chleba poszły w górę, co dla biednego ludu, do którego i emigranci się liczą, bardzo jest dotkliwym. Zarobki spadają, chleb drożeje, a już poprzednio wszystkie produkty do życia potrzebne były tu bardzo drogie — tak więc pomimo neutralności naszej i my cierpieć musimy z powodu zakłóceń europejskich.

Szwajcarów, spieszących w szeregi ochotników Garibaldeggo, jest barzo mało — liczba to nie zasługująca nawet na uwagę; za to 1800 werbunkowe do armii Papieża umieszczone w St. Louis, we Francji na samej granicy szwajcarskiej, codziennie do rzymskiej służby werbuje około 30—40 dzielnych, młodych Szwajcarów.

Od wiadomości mających związek z zbliżającą się wojną, przychodzą do naszego kraju, z którego nam donoszą, że kacapi na Żmudzi i Litwie, sprowadzeni na osiedlenie na miejsce wywiezionych z głąb Rosji litewskich osad, napadają na dwory i rabują obywateli. Policya toleruje te rozboje, a Kaufmann zaszczyca je protekcją swoją jako nowy sposób przymuszania właścicieli polskich do sprzedawania za bezcen majątków Moskalom.

W Warszawie chwytają młodzież na ulicy, aresztują, rewidują i puszczają; terroryzm moskiewski nie nie sfolgował.

W Zurichu byliśmy świadkami smutnego obrzędu. Mieczysław Kosiński, najstarszy syn zasłużonego krajowi patrioty i obywatela Władysława Kosińskiego z waszych okolic, umarł w młodym wieku i pochowany został na katolickim cmentarzu. Młody Kosiński uczęszczał do tutejszej szkoły politechnicznej; ojciec z więzienia pospieszył do umierającego syna, był świadkiem jego śmierci i w towarzystwie rodaków, stroskany, odprowadził jego zwłoki na wieczny spoczynek.

Z drukarni endlikańskiej wyszło powtórne wydanie broszury z roku 1833, noszącej napis: „O towarzystwie wzajemnej pomocy.“ Jako autor podpisany Aleksander Jełowicki, żołnierz i poseł; lecz rzeczywistym autorem tej broszury jest Maurycy Mochnacki, który chciał zamiasz Towarzystwa Demokratycznego, postawił Towarzystwo wzajemnej pomocy, lecz nazwiska swojego z powodu walki, w jakiej zostawał z partjami, na broszurze nie położył. Broszura ta nie jest objęta wydaniem zupełnym dzieł Mochnackiego. Wyszył tu także: „S. p. Józefa Prawdzica Przestrogi.“ Jest to zbiór krótkich, dowcipnych i poważnych wierszy, pióra znanego autora. Od 1 lipca poczyni wychodzić w Bendlikonie pismo religijne miesięczne, pod tytułem „Wiara“, pod redakcją zacnego ks. Kazimierza Zulińskiego.

Carogrod, 11 maja.

Dziś jednak myśli przedewszystkiem o sprzymierzeniu Turcji z Rosją, a przynajmniej pracuje około wyzniesienia ich ku sobie zbliżenia. Turcja podobna jest w tym przypadku do owy niefortunnej, od łez i rozpacz zanoszącej kobiety, którą człowiek, przez nią ukochany i ubóstwiany nawet, rzuca gwałtem i bez litości w znienawidzone objęcia drugiego. Turcja znajduje się dziś w takim położeniu a uniknęłaby podobnie smutnego i wstrętnego sobie losu i upokorzenia, gdyby cesarz Napoleon III zmienił swoje względem niej postępowanie, i gdyby lepiej uwzględnił tę okoliczność, że nie do pogardzenia byłoby siły, któreimi Turcja dysponować może w tej chwili.

I tak, ku Dunajowi posuwa się wojsko wciąż jeszcze; przed końcem bieżącego miesiąca zgromadzonym tam będzie korpus obserwacyjny, z 32 tysięcy wyborowego żołnierza złożony a należący do 1go i 2go korpusu czynnej armii. Prócz tego 10 batalionów piechoty i pułk Czerniechowskich w tych dniach postawionych będzie w Tulczy jako osobny korpus, przeznaczony na wszelki przypadek do zajęcia księstw Rumuńskich. Pierwsza wysłka tego okupacyjnego korpusu rozpoczęła się zład już parochodami.

W obozie pod Maślakiem, w pobliżu Carogrodu zgromadzą się redyfy (landwery) i korpusu armii, cztery pułki kawaleryi z gwardyi i artylerya, co razem wynosić będzie siłę 25 do 30 tysięcy żołnierza.

Redyfy (landwery) 2 korpusu armii z dwoma pułkami kawaleryi gwardyi i z rzerwową artylerją, w siłę 20 tysięcy żołnierza, zgromadzone będą w obozie pod Szumlą.

Trzeci korpus armii czynnej wraz z redyfiami swemi i z batalionami bośniackimi, pozostaną na dotychczasowych swoich posterunkach w południowo wschodniej części Turcji europejskiej, w siłę 40 tysięcy.

Tym sposobem będzie Turcja europejska miała ku swęj obronie i na stojie wojennej, lekko rachując, 110 tysięcy starego, dobrze wyćwiczonego i zahartowanego w trudach żołnierza.

W Azyi również, mimo owego mniemanego z Rosją przymierza, nie zaniedbano środków bezpieczeństwa i obrony. Rozpoczynają się tam fortyfikacyjne roboty

w Erzerum, w Karsie i w Bajazyecie. Czwarci, piąty i szesty korpus armii wraz ze swemi redyfiami mogą w każdej chwili postawione być na stopie wojennej i dostarczyć i tysięcy wyborowego żołnierza do wojny odpornej. S to do podobnej wojny dostateczna.

Flota nareszcie turecka o czem również nadmieniliśmy, silniejsza może być już teraz tak co do liczy wojennych okrętów, jak i co do uarnowania ekwipażu od floty austriackiej i włoskiej. Nominacya zaś Mehmeda Alego paszy na Kapudana paszę czyli wielkiego admirała, podniesie jeszcze tę siłę do nowej potęgi — spodziewać tego można się z pewnością.

Nie dawajcie więc wiary, ostrzegam was, niekorzystnym doniesieniom nieprzychylnych dzisiejszemu rządowi tureckiemu gazet. Turcy nie brak ani lądowego wojska ani okrętów wojennych — a nawet i pieniądze znajdują w potrzebie. Gotowo znowu sprawdzić się i teraz na to, co d wniej raz wyrzekli o Turcy Lord Redcliffe. — wiem do prawdy — powiedział on wtedy, — jak się dzieje i jak sobie ta Turcja poczyna, ale to wiem nie pliwie, że stawi się zawsze na czas i zdąży do zamierzonego celu!“

Pokaże się to niezawodnie i teraz. Rosya zgromadziła już nad Prutem i Dniestrem tysięcy wojska. Stary generał Lüders przybył do Karsu i objął nad nim główną komendę. — Dawny szef sztabu, generał Niepokojczycki, uwolniony już od zby i żyjący w swoim majątku pod Kijowem, odmówił wstąpienia na nowo w tę dawniejszą służbę, choć wien był do niej przez samego cara Aleksandra. Mówi że to ma być najzdadniejszy oficer sztabu w armii syjskiej.

Stary hrabia Strogonow, ojciec morganatycznego m. w. księżnej Maryi, głośnego w swoim czasie obejściem z nią prawdziwie moskiewskiem, zostawszy mieszczaniną Odessy, prowadzi systematyczną, jako członek municyjskiej, przeciwko rządowi opozycyę. Fakt to bez wątpliwości podrażnia i na teraz nie wielki jego znaczenia, przynajmniej jednak w Odessie, obok innych okoliczności, nabawiania pewnym niepokojem giełd kupieckich i przymuszą działa na stosunki handlowe. Wszyscy b. kierzy i znaczniejsi kupcy greckiego pochodzenia, pomysłki już w Odessie swoje domy, lidwicy interesu, a realizowane kapitły wywysyłają do Londynu i do innych miast handlowych w Europie. Oni to byli dotąd dla handlowego ruchu w południowej Rosyi i reprezentor bogactwo kraju. Dziś miejsce ich zajmują Żydzi i Niemcy, — godzien zastanowienia symptom, malujący dość mownie chorobliwy stan carstwa. Stan to nie do zdroszczenia — jak o tém świadczą wszystkie wiadomości, które ztamtąd odbieramy. Nędza materyjalna — obok przetrzenia i upadku moralnego, — oto po dziś jedyną zultaty owych rozslawionych reform cara Aleksandra. Kraj nie produkuje, brzęczącej monety brak zupełny, najwyczerpaniejsze i najpotrzebniejsze artykuły powożnego życia w cenach ledwie zamożniejszym przypranych! Jedna tylko wódka za bezcen! Upajają się nią wszyscy, od sterników począwszy, którzy, stojąc na rudu rozkołatanęj nawy carstwa, szukają w pośród potów rządowych to chwilewe w odurzeniu pociechy to pijanej odwagi do szalonego tepienia żywiołu polski od tych sterników począwszy, aż do najniższych warstw ludu, który w ten sposób używa wolności i reform, nieluzumianych po trzeźwo — wszystko się wódką upaja. Oto obraz carstwa!

P. S. Po napisaniu już niniejszej korespondencji miałem sposobność przeczytania listów ostatnich z Państwa, zwykle dobrze w sferach dyplomatycznych formowanych. Z nich notuję wam po krótko to, co wprost i bezpośrednio do księstw rumuńskich i do innych dosięg w sekrecie narad konferencyi parwo odnosi. Otóż w początkach zaraz tej konferencyi podobno Anglia proponowała, ażeby księstwa rumuńskie odstąpiły Austrii za Wenecyę a Włochy, za nie indeminowały pieniężnie Turcyę, co by bardzo mniemała Anglia — i w porę i na relę przyszło w po finansom tureckim. Stanowczo przeciw tej propozycji wystąpiła Rosya — i pierwsza otwarcie zaproponowała na tron rumuński księcia zagranicznego — a in to miała już gotowego kandydata w osobie ks. Leuchtenberga, choć z nim nie wystąpiła jawnie. Większość konferencyi zdawała się skłaniać w zasadzie na księcia z rumuńskiego. Wtedy Francya, powziąwszy zapewne w planie, że konferencya ogłosi się za takim zagranicą dla Rumunii księciem, a przeglądając plan Rosyi i sła nia na tym tronie ks. Leuchtenberga, zgodziła się na granicznego księcia, ale natychmiast wystąpiła ja z kandydaturą ks. Karola Hohenzollern. Cesarz Napoleon miał podobno nawet z tego powodu własno cnie napisać jakiś rodzaj noty, czy memoriału do matycznego, przedstawiającego wielkie korzyści z dnia księcia Karola na tronie księstw rumuńskich, przynajmniej pewna, że książe ten wielce i osobliwie tegowanym jest przez cesarza Napoleona III. Ma i z wychowania i z us. osobienia i z osobistych skłon

Starościna.
Cóż to jest? mówże? Spisek? Dreczysz mnie niecznośnie.
Marcybella.
Zmuszasz? powiem... Lecz jeżeli co z tego wyrośnie.
Starościna.
Nie bój się...
Marcybella
(do ucha pół głosem).
Wiedz — że Cześniak wezwał tu bratarka...
Hołub przybyc tajemnie miał tego poranka...
Może już jest...
Starościna
(zmieszana).
Tu? Hołub?... Cóż mnie obchodzi?
Marcybella
Jak to? nie?
Starościna
(sucho).
A nic w świecie! niech jeździ! niech chodzi!
Miedzy mną a nim nie ma żadnego stosunku...
Nawet gniewu...
Marcybella
(na stronie).
Miałabym mylić się w rachunku?
Tak zimno to przyjęła?
Starościna.
Cześniak go sprowadza...
Ja i widzieć nie będę... Co mi on przeszkadza?
Marcybella.
To cię nie gniewa? tyś jest dobroci aniołem!
Starościna.
Że Cześniak chce bratanka widzieć; że się społem
Pocieszą po rozstaniu — czyżby gniewać miało?
Marcybella.
Tys tak dobra!
(na stronie).
To mi się jakoś nie udało!
(wychodzi powoli)

Scena IX.
Starościna
(sama).
(St je zamysłona.)
On tutaj! o dwa kroki odemnie... w tym domu...
Ach! serca chyba niema! Uderzenie gromu
Takby mnie nie strwożyło!.. Al! jeszcze drzę cała.
Jemu! jemu któremu tak niedyś kochała
Który może mnie kochał... dziś już nic nie znaczy
Przybyć tu... I serce mu nie pęknie z rozpaczy!
Mógł się widzieć gdzieindziej... jemu wszystko jedno...
Niepomyślał już o mnie; jam już dlań powieszoną
Niewiastą jakąś... Nie wie, że serce rozdarła
Jeszcze krwιά płynie... rany dotąd nie zawarte...
A myśl co chce zapomnieć wciąż z grobu wywleka
Zabita miłość dawną... i trupa człowieka!
Tacy oni są wszyscy... im miłość, zabawka
Dla nas życiem lub śmiercią... ostateczną stawką...
O! niechże smutku mego zdracza nie zobaczy...
Ja muszę być wesołą, nie mogę inaczej
Frzyjać go! Dlań tryumfem byłoby Jez ślady...
Więc postać p. muzykę... pospraszaj sąsiady...
Będę się bawić... szaleć, choćbym to wesele
Miała przypłacić życiem... Wartoż ono wiele?
Uśmiechnę się Żegocie... Bodzancie... starcowi...
Może podpatrzy przecie, albo mu kto powie. =

Scena X.
Starościna. Cześniak
(wchodzi żywo).
Cześniak.
Mówi mi panna, że mnie Starościna wola?
Staję więc do jej usług.
Starościna.
Nie wzywałam zgola...
Cześniak.
Ze zbytniej gorliwości znać się przyszyślało...

Nie przeszkadzam?
Starościna.
Nie wcale.
Cześniak
(na stronie).
O! już się wydało!
Lecz przedemną się tai...
Starościna.
Przyznam się żem rada
Nawet twemu przybyciu; bo mi się wypada
Poradzić was Cześniaku.
Cześniak.
Służę, sercem całym.
Starościna.
Rzecz wielkiej bardzo wagi.
Cześniak
(kłania się).
Serce ci oddałem
Starościno, i wierzyć możesz żem gotowy
Dla twego szczęścia, staręj choć nałożyć głowy.
Starościna
(zbliżając się do niego).
No! więc szczerze mi powiedz... co o tój młodzieży...
Trzymasz?
Cześniak
(powoli).
Tu zdania swego pytać się należy.
Nie mojej rady... Serce twe własne odpowie.
Starościna.
Przyznasz, że biedne wielce położenie wdowie,
Ze tych gachów najazdy, ten niepokój w domu
Nie miłe są, a mnie też jeszcze mniej niż komu.
Ludzkie języki lekkie...
Cześniak
(żywo).
Was dotknąć nie śmieją!
Starościna.
Lecz to męczy...

Cześniak.
To zwykłą jest życia koleją
Starościno kochana...
Starościna.
Jakaż na to rada?...
Co czynić?
(po chwili).
Jak uważasz Żegotę sąsiada
Cześniak
(zwolna).
Dobry chłop... żołnierz tegi, nieco frant, człek taki
Jakich tysięcy Bóg stworzył... są cnoty i braki...
Lecz każdy je mieć musi; by zapomnieć wady
Trzeba człeka ukochać, to pierwsza część rady.
Wątpię, ażebyś miłość już czuła ku niemu.
Starościna.
Nie... dotąd... Cóż Bodzanta?
Cześniak
Nie i przeciw temu...
Jest to ciasto, z którego co kto chce ulepi...
A jabym gotowego jakoś wolał lepięj.
Chciałabym się urzędu dlań podjąć mistrzyni?
I tego są przykłady! Miłość co chce czyni...
Ale kochać znów trzeba...
Starościna
Chłopię dobre, mile...
Cześniak
(ciągnąc dalej).
Czemuż nie? Masz Asindzka na was dwoje siłę
I rozumu w dwojnasob... A trzeba za dwoje
Bo ów coś ma nie wiele...
Starościna
(groźąc mu).
Cześniaku!
Cześniak
(śmiejąc się).
Ha! broję!
Starościna.
Nie litościwy jesteś! (Ciąg dalszy nastę)

więcej Francuzem, niż Prusakiem (?) lub Niemcem. Tak po-
wiadają!

Protekcja też to napoleońska — nie co innego —
sprawia, że plebiscyt w Rumunii wypadł tak pomyślnie,
bo prawie jednogłośnie dał niego. Zaagitowano ją w tej
mierze wybornie. Sam ks. Karol miał podobno zdać we
właściwym czasie deklarację, dla uspokojenia tak Turcyi,
jak i Rumunów, że do armii rumuńskiej nie przyjmie żadnego
zagranicznego, — a mianowicie niemieckiego oficera,
i że z przekonania własnego uzna się lennikiem Turcyi,
bo niepotrafiłby przemówić tego na sobie, żeby wyłamaniem
się z pod tego lennictwa rozpoczął miało rozbiór tak ogrom-
nego i potężnego państwa! Si non vero e ben trovato!
Rumunia wybrała jednogłośnie prawie księcia Karola na
księcia panującego i wysłała dla zaproszenia go na tron
deputację do Berlina. Hr. Bismarck nie tylko jej w Ber-
linie nie przyjął, ale oświadczył się nawet przeciwnym,
żeby ksiądz Karol przyjmował ją w Berlinie — dla tego
zapewne, że w antrę-akcie konferencya paryska
zdeklarowała się była przeciw księciu zagranicznemu.
Dla uniknięcia kolizji z tym postanowieniem ułożono
rzecz w taki sposób, że ksiądz Karol opuścił Berlin przed
przybyciem deputacji, która z tego powodu udaje się za
nim do Dysseldorfu, gdzie mu tron ex-Kuzy ofiaruje, a on
go niewątpliwie przyjmie, niby to bez wiedzy i przyczynki
Prus i hr. Bismarcka, jeżeli nie wprost przeciw jego woli.
Hr. Albowiem Bismarck będzie jawnie zachowywał wszelkie
pozory niechętnego podobnej kombinacji dyplomaty
dla uniknięcia kolizji z postanowieniem konferencyi i dla
zniechęcenia sobie Rosyi; ale najmniejszej nie ulega wąt-
pliwości, że działa w zgodzie i w najlepszym porozumie-
niu z cesarzem Napoleonem III, który wziął się posiadzić
na tronie Rumunów księcia Karola Hohenzollern. Turcyja
przeciw temu protestuje szczerze mimo gniewów cesarza
Napoleona, które przez to ściągają na siebie; protestuje
i Rosya, ale to najpewniej w duchu hr. Bismarcka, który
o wyborze księcia Karola niby to także ani i chce wiedzieć
ani słyszeć, ani się w tę sprawę mieszać!

Co zrobi i jak w obec postanowienia konferencyi
postąpią sobie Rumunie? — wnet zobaczymy. Dziś otwara-
ją na być w Bukareszcie izba sejmów połączonych.

Na zakończenie dwie ważne wiadomości. Przybyły
tuż przed kilku dniami wieczerki Egiptu dopiłał nareszcie
upragnionego zyczeń swych celu. Kupił sobie u Porty
dziedziczość tronu za sumę 50 mil. fr.

Posłowie: angielski, austriacki i rosyjski przybyli
dziś w trójkę do Wielkiego Wezrya, Fuad paszy, i nalega-
li nań zbiorowo w imieniu swych rządów, ażeby Porta
wysłała niezwłocznie dostateczną ilość wojska na granicę
Woszczyny i zajęła księstwa połączone przedtę, niż
ksiądz Karol przybył do nich zdąży. W razie odmowy
posłał angielski oświadczył, że zwinnie banderę i Stambu-
l opuści.

Otóż i kolizja gotowa!
Szczęśliwie przynajmniej, że do tego okupacyjnego
w takim przypadku oddziały wojska nie będą należeć ani
kozacy ani dragoni.

Waszyngton, 4 maja.

(K) „Parturient montes, nascitur ridiculus mus“ przy-
śłowia tego wyborcie można użyć za dewizę, mówiąc o wy-
prawie Fenianów na Kanadę. Zebrało się nie tysiąc lu-
dzi, lecz w to trzech generałów, trzy tuziny pułkowników,
nie wiedząc wielu innych oficerów i komisarzy, agentów,
senatorów, z zamiarem wyrzucenia Anglików z brytyjskich
posiadłości. Jenerał Zjednoczonych Stanów Meade,
małą garstką żołnierzy i strażnicy komornej, zabrał kilka-
set karabinów, kilkanaście funtów prochu i bez żadnej
ogrodki, kazał zebrałym Irlandczykom w East-Port i
Ogdensburgu powracać do domu. Nie obeszło się bez
zła, mianowicie butnych szlif i mundurów, których nie
było okazji przed światem pokazać. Jenerał Killian
Sweeney z Robertsem rzucając nie gościnne party, zwrze-
rzyli O'Mahony, Head Centre nowojorskiemu, i odtąd
rozpoczęła się prawdziwa wojna między O'Mahonistami
i Suiostami, którą ci, co znoszą z cichym żalem zawody
i straty ofiar, pogodzić mają nadzieję przez p. Stefens,
oczeziwanego z każdym parowcem przybywającym z Europy.
Pieniądze mają być pierwszym przedmiotem poszukiwań,
badań i zaszczerz. Ze zaś sądy krajowe w tej kwestyi
bardzo mało robić mogą, zdaje się, że rzecz się skończy na
tem, że jedni odtąd w pierze porosną, inni zaś najpry-
ciejszego doznają zawodu. Jest to skutek teorii dosyć
ogólnej, której dziś przyklaskują na świecie a którą tu
zowieśmy Smartness! Ze wszystkich paniątek wyprawy
na Calais w Kanadzie, zostały zgliczane magazynu p.
Burns i dwie dziury w moście, tak jest bez żartu i ironii.

Wiadomości z Meksyku, coraz pomyślniejsze dla
partyi Juareza.

W kongresie Waszyngtonskim p. Orth wprowadził
rezolucję oświadczać się mocno przeciw posilkom
z Austrii dla Maksymiliana, i żądał, ażeby udzielił stoso-
wanych do tego oświadczenia instrukcji mini-trowi w Wie-
dniu. Może być że wskutek tej rezolucyi dobrze przyje-
dzą przez administracyę główną, jak tu zowieśmy rząd
Waszyngtonski, Minister-rezydent austriacki przy gabinecie
p. Johnson, rozporządził wyprzedaż swych meblów, i opu-
ścił stałe mieszkanie, przenosząc do boardingu (prywat-
nie utrzymywany dom dla wygody pojedynczych osób,
a nawet całych rodzin, nie chcących prowadzić oso-
bnego domu.) Z innej strony mówią o tem po cichu po-
ważniejsi ludzie, że p. Drouin de Lhuys przyjął propo-
zycję i ofiarę p. Sewarda, aby otworzyć wstępne porozumie-
nia się z Juarezem: ile w tem jest ukrytych układów i pla-
nów, trudno dziś powiedzieć, acz z pewną ścianą rzecz można,
że niedaleka przyszłość pokaże, ile wmięszanie się Zjed-
noczonych Stanów na zmianę polityki w Europie wpłynąć
będzie mogło. Nieprzychylnie organa Francyi, chcą widzieć
w ustąpieniu z Meksyku, choć jej gotowości i posiadania
tak wlohnych w Europie w obec grozących zajęć za prawym
brzegiem Renu. 23 kwietnia jenerał juarystów Diaz
w stanie Oaxaca miał zwyciężyć cesarskich, i zabrał im
700 muszkietów, 5 dział, 45 pak amunicyi, 200 mu-
łow itp.

Oburzenie przeciw Hiszpanom wielkie jest w Ame-
ryce, za zniszczenie Valparaiso na dniu 1 kwietnia. Ad-
mirał hiszpański, w rzeczy samej, mógł zadostać uczynić
swej zemście, ale nie dokazał wielce bohaterstwa, czynu,
obległszy miasto zupełnie bezbronne, nie mając ani jednego
działa, ani karabina nawet do obrony. Przez trzy godziny
szła pociski, zbliżywszy się o kilka sążni do wybrzeży, pa-
lił, burzył co mu się więcej pokazałom zdawało, i spokoj-
nie oddalił się potem na wygodne leże, aby może lepszy
widok miasta w płomieniach. Szkody jakie z rządu-
miz, wynoszą od 15 do 20 milionów dolarów, najwięcej
w towarach należących do cudzoziemców, i to prawie jed-
nocześnie, gdy minister hiszpański w Waszyngtonie przy-
jął pośrednictwo gabinetu tutejszego w sporze z Chili.
Ani Peru, ani Equador nie chcą w niczem ustąpić Hisz-
panii, rzeszpospolite Quito, Chili, Peru i Equador za-
warły przymierze odporne i zaczepne. Mówią że admirał
hiszpański zagroził podobnym zniszczeniem portom rów-
nież bezbronny Coquimbo i Caldera. Callao jest
uzbrojone i gotowe, Guayaquil uzbraja się z pospiechem
tych pogroźki Hiszpanów nie doszły, w Panama władze

miejscowe wytoczyły proces Hermanowi et Comp. o 120,000,
dostarczanie żywności flocie hiszpańskiej na Spokojnym
Oceanie. Amerykański i francuski dowódca floty pod
Valparaiso byli gotowi oprzeć się bomb rdowaniu, ale an-
gelskiego ministra zakaz przeciw podobnemu krokowi an-
gelskiego komodora, sparałizował ochotę spróbowania
się z silami hiszpańskimi. Valparaiso było miastem naj-
handlowiejszym na zachodnim brzegu południowej Ame-
ryki, było stacją parowców angielskich; dziś leży w gru-
zach, z których ledwo się podniosło po strasznym trzęsie-
niu ziemi w r. 1859.

Kongres nasz nareszcie podał swoje ultimatum dla Po-
ludnia. Komitet 15 wprowadził rezolucję jako warunek
rekonstrukcyi, które podają plan poprawek w konstytucyi
trójci następującej:

Zaden Stan ani nie uchwali, ani wprowadzi w życie
praw ograniczających prawa i przywileje obywateli Zje-
dnoczonych Stanów. Zaden Stan nie po bawi życia, wol-
ności ani własności niko-o, bez procesu, ani odmówi rów-
nów prote-cyi nikomu w swym obwodzie. 2) Liczba re-
prezentantów będzie w stosunku do liczby osób policzo-
nych w census ludności Stanu, wyjąwszy Indyan nie-
opodatkowanych. Ale za każdą razą, gdy Stan który-
kolwiek odmówi jakiej części ludności wotowania i prawa
wyboru, za część tę reprezentanci dawany być nie mogą,
owa część bowiem pomieszczona być nie może w liczbie
mających prawo do reprezentanta; wjmują się wszakże
z tego zastrzeżenia osoby wyzute z prawa obywatelstwa,
wmięszane do ostatniego buntu. 3) aż do 4 lipca r. 1870
wszyscy, którzy należeli dobrowolnie do buntu, nie mają
prawa wotować na członków kongresu ani na wyborców
prezydenta i vice prezydenta Zjednoczonych Stanów. 4)
Ani ogólny skarb Stanów, ani żaden Stan indywidualnie,
nie zobowiąże się płacić jakiegokolwiek długu konfederacyi,
ani też za uwolnionych niewolników. Oprócz tego dodano
jeszcze przed przypuszczeniem Stanów południowych do
reprezentacyi w kongresie, następujące zastrzeżenia: 1) wy-
jąm się od wszelkiego prawa zasiadania kiedykolwiek
w rządzie Zjednoczonych Stanów: 1) Prezydent i vice pre-
zydent tak zwanej konfederacyi, 2) Wszyscy agenci teje kon-
federacyi za granicą. 3) Naczelnicy departamentów, ofi-
cerowie wojska lub marynarki, którzy opuścili służbę Zje-
dnoczonych Stanów lub byli w szkołach Zjednoczonych
Stanów; sędziowie, członkowie kongresu Zjednoczonych
Stanów, którzy przeszli do konfederacyi. 4) Wszyscy ofi-
cerowie zacząwszy od pułkownika w górę i od mastra (kapi-
tana) okrętowego; również gubernatorowie Stanów. 5)
Wszyscy byli oficerowie konfederacyi, oskarżeni o okrutne
obchodzenie się z jeńcami z wojska Zjednoczonych
Stanów.

Dotąd pewno, że te warunki, spotkają veto prezydenta,
który tą razą przez cały swój gabinet jest po party, wy-
jąwszy sekretarza i spraw wewnętrznych. Dzienniki z party
republikanckiej: Ewening post i New York Times, są
także przeciw temu planowi, z powodu iż tak jest ułożo-
nym, aby go Południe przyjąć nie mogło; oba zdają się
przemawiać za dwoma planami, jednym podanym przez
senatora Wilson, drugim przez p. Dixon, które w rzeczy
samej zgadzają się co do głównej zasady praw obywatel-
skich i reprezentacyi, ale zostawiają prawo łaski prezydenta
niektórym.

Tendencja ta ograniczenia praw prezydenta zdaje się
być ową kroplą rzucaną w pełne naczynie; odtąd jakoś,
i komitet 15 czyli Rekonstrukcyjnym zwany, chociaż
przy-pieszyl, długo wyczekiwany raport o warunkach, pod
jakimi Południe do kongresu będzie przypuszczone, dziś
nie jest za nim w większości pierwotnej — roz-ział wydatny,
może nie da się zarządzić mu nawet przypuszczeniem 37
Stanu Colorado.

Od niejakiego czasu kręca się po wszystkich znac-
niejszych miastach Ameryki bogaci agenci z Indyi Wschodnich,
ofiarując pod najkorzystniejszymi warunkami zamianę pro-
duktów swoich za zboże, lny, konopie, żywiec tutejsze, któ-
rych tam ma być wielka potrzeba. Oj gdyby to sandomir-
kę naszą kto kiedy pomyślał posłać w te tam dalekie
strony!

Antreprezja p Mercer który przedsięwziął żony do-
starczyć pionierom w Oregonie, zdaje się że się lepiej
powiodła jak pisma zrazu donosiły. Siedemset przedsięw-
ziętych córek z kraju Yanków wyładowało szczęśliwie na
miejsce przeznaczenia i z razu umieszczone po familiach
tam zamieszkałych wszystkie albo poszły za mąż, albo
wkrótce będą miały swe domy. Dziwnem takie musi się
wydawać przedsięwzięcie w Europie, tem więcej, że co
dotąd było wyłącznym przedmiotem sekretnych westchnień
kapitalista wziął w ręce swoje i zrobił przedmiotem spe-
kulacyi indywidualnej. Nie wiem, czy pan Mercer przy-
wzanie do swego rodzimego dzikiego Oregonu, gorliwo-
ścią o dobro swej prowincyi ożywione, może usprawiedli-
wić zupełnie; bądź co bądź jest to zdaje się nie ostatnia
jego próba, a pewno nie pierwsze w Ameryce doświadcze-
nie; nie jest może śmieszniejszym od oświadczenia wyda-
wcy dziennika w Illinois, który pierwszy wydając numer,
prospekt niejako swego pisma, umieszcza te słowa: „Za-
czynam wydawać dziennik, abym miał za co kupić sobie
i dzieciom chleb, masło i trzewiki.“ Widać, że to dlań były
przedmioty zbytku!

Znany w Polsce i w dziejach emigracyi z roku 1831
Adam Gurowski, dogorywa w Waszyngtonie; lekarze go
już opuścili; Amerykanka, przyjaciółka jego, w swym domu
ostatnich usług nieszedzą.

Przygotowania wojenne.

Berlin, 21 maja. Miasto na nader wojenną fizy-
onomiją, która z dzisiejszą uroczystością Zielonych świątek
nie koniesnie harmonizuje. Niezliczone oddziały rezer-
wistów i koni przechodzą przez ulice, a przed ratuszem i
na ulicy Szerokiej (Breite str.), gdzie się znajduje biuro
kwaterun-owe, jest furalny obóz. Tymczasowo mie-
szkańcy wolni są od ciężaru kwaterunkowego, dopóki lic-
bą wojska nagromadzonego w Berlinie nie przejdzie 21000
żołnierzy. I rzec superwizyja wszystkich mężczyzn w ca-
łej monarchii, od r. 1838 urodzonych, spotyżewają się
50,000 wojska zyskać, a 1 lipca, lub może nawet jeszcze
wcześniej, przybędzie 68 000 rekruta; doliczwszy do tego
rezervę armii, można wygodnie wszystkie szczyby zafa-
tać, jakie kampania, choćby najkrwawsza, w armii prus-
kiej zżądzi.

Wrocław, 23 maja. Dzisiejsza południowa Schles.
Ztg zamiesza następujące communiqé: „Naruszenie
granicy pod Klingebentel przez patrol austriacki, mimo
małe znaczenie całego zajścia, budzi w wielu umysłach
obawę, czy prowincya śląska już dostatecznie narzecz
nieprzyjaciełskiej napaści zabezpieczono. Jesteśmy w
możności potwierdzić na to pytanie odpowiedzieć. Nie tylko
plany koncentracyjne naszej armii zawsze miały na oku
zasłonięcie prowincyi śląskiej, która przez zebranie
armii austriackiej w Czechach i Morawii na pierwszej linii
jest zagrożona, lecz wzmiankowane wyżej zajście pono-
wie dało pochop do kroków, które zdolne są zapobiedz
powtórzeniu się podobnych zniegaw.“
Książę następcą tronu ma przybyć tu w piątek 25 m.

b., by objąć naczelną dowództwo nad powierzoną mu ar-
mią śląską.

Wrocław, 22 maja. W dzisiejszej Breslauer Ztg
czytamy:

Podczas obu świąt interes powszechny był zwró-
cony na przejeżdżające wojsko, mianowicie na pułki V
(poznajskiego) korpusu armii, dla tego, że w nich dużo
przyjaciół i znajomych można było spotkać. Kolejno
przyszywały bataliony piechoty, kawalerii i inne gatunki
bronni na plac ujeżdżalni kirasyerskiej; gdzie je ugaszcza-
no w tak zwanych Hallen, a po 2 lub 3 godzinnym odpoc-
zynku ruszały dalej koleją freiburgską lub gornoszląską.
Wrocławski batalion landwery, który dotychczas w kilku
wszach pod Nissą był rozłożony, ma niebawem wejść do
owej warowni. Jak słyhać, część jego użyta tam będzie
do robót szanowych i fortecznych. Ponieważ landwera
tylko do służby żałogowej jest przeznaczona, spo-
dziewają się że zatrudnienie to w przyszłości ustanie.
Landwera nie ma hełmów, tak jak linia, lecz kepi, a za-
miast iglicowych ma karabiny stare Minięgo. Z jednej
strony cieszą się landweryści ze swego lejszego nakrycia
głowy, lecz z drugiej nierzekają na rusznice Minięgo, z
którymi się po większej części nie umieją obchodzić.
Prezydent (policyi) wydał odezwę do landwerystów pier-
wszego i drugiego powołania, którzy wskutek obecnej
stagnacyi są bez chleba, ażeby się 24 mb. dobrowolnie
na dziedzińcu koszar kirasyerskich stawili i do kompanii
zaciągali, które się teraz tworzą dla obrony miejsc ogoło-
conych z wojska. Według wiarogodnych wiadomości do-
stawa miesięczna mięsa dla całej armii uruchomioną wy-
nosi 46,800 centnarów. Sam powiat wrocławski ma od
20 maja do 20 czerwca 180 centnarów mięsa dostarczyć.

Łógów, 22 maja. Pułk 38 i 58 już dawniej miasto
opuszc, jutro wychodzi ztąd także donosząski batalion
pionierów nr 5, w c.wartek wyruszają kolumny amunicyj-
ne, a w piątek kolumny pontonowe. Garnizon tutejszy
jest już prawie kompletny, bo braknie mu tylko jeszcze
kompanii kompletowej batalionu strzelców nr 5. — Wznie-
sienie nowej warowni na przedmieściu nie ulega już za-
danej wątpliwości. Roboty lada dzień mają rozpocząć.

Nissa, 21 maja Spodziewają się tutaj skoncentro-
wania 5 i 6 korpusu armii. W trzech dniach mają pod-
chorążowie, kształcący się w tutejszej szkole wojskowej,
zdawać egzamina na oficerów, ażeby już 24 mb. mogli się
udać do swych pułków. Dnia 18 mb. przybył tu jenerał
komenderujący 6 korpusu armii Mutius wraz z 21 ofice-
rami jenerałnego sztabu i ordynansami warty sztabowej.

Lignica, 19 maja. Sztab pułkowy i 1 batalion kró-
lewskiego pułku grenadyerów No. 7 dzisiaj ztąd wyrusz-
ły, dwie kompanie 3 poznajskiego pułku piechoty No. 58
wczoraj do miasta przybyły, lecz jutro już mają dalej po-
maszerować.

Świdnica, 21 maja. Oba bataliony 1 śląskiego
pułku grenadyerskiego Nr. 10, stojące tutaj żaloga, opu-
ściły wczoraj rano miasto. Brak z każdym dniem pracy
zwiększa biedę w klasie roboczej.

Kłodzko (Glatz), 20 maja. Od 23 b. m. bramy mia-
sta będą zamykane od 10 godziny wieczorem do 4 rano
i tylko dla oficerów i żołnierzy w służbie, duchownych
w ornacie, dla poczty, kuryerów, żandarmów w służbie
i dla osób, zaopatrzonych w karty legitymacyjne w czasie
tym otwierane. Magistrat kazał przełożonym okręgowym
zawczasu wyosrodkować, które rodziny nie będą mogły
prawdopodobnie zaopatrzyć się w żywność na trzy
miesiące i w skutek tego w razie wkroczenia nieprzyja-
ciela będą musiały miasto opuścić. Do przyjmowania
biedaków tych przeznaczono miasteczka Reinerz, Habel-
schwerdt, Landeck, wody Langenan, Reichenbach, Fran-
kenstein, Waldenburg i Neurode.

Nowy Brun (Neu Brun), 21 maja. Pogłoski, jakoby
Austriacy od tygodnia nad podminowaniem mostu na
I rzemczy pod Mysłowicami i mostu na Wiśle pod Nowym
Brunem nocą pracowali, są bezzasadne. Most ostatni
może być wycięty każdej chwili bez poprzednich przygo-
towań w powietrze wysadzony, ponieważ tak na pruskiej,
jak na austriackiej stronie w kilku filarach jego wielkie
miedziane rusznice Minięgo są zamurowane, które z góry
przez rury mogą prochem być nabite. Eksplozja w kilka
godzin może nastąpić.

Korespondent militarny Gazety Kolońskiej,
z którego listami zapoznaliśmy już czytelników naszych,
w ten sposób opisuje w ostatnim liście swym Pardubice,
przeznaczone na główną kwatery armii północnej austriackiej,
i postać naczelnego jej wodza, jenerała Benedeka.

Jeżeli rzeczywiście przyjdzie do walki między Prusa-
mi a Austrią — a nadzieja, iż to nie nastąpi, niestety
z dniem każdym coraz bardziej się zmniejsza — nazwisko
Pardubice prawdopodobnie bardzo często będzie wypo-
minane. Pardubice same jest to małe, liche miasteczko w
Czechach, które dotychczas tylko przyjaciółom sportu
znane było, ponieważ austriacki klub łowczy, składający
się wyłącznie z członków wysokiej arystokracji, płaska,
bogata w zwierzyne okolicę, uznał za stosowną do polo-
wań z chartami, wielkie obszary ziemi ku temu celowi
wynajął i corocznie podczas miesięcy jesiennych wielkie
tamże urządzał polowania. Okoliczności tej, jako też
przypadkowo, że w Pardubicach zaprzeczają sztab pułku
huzarów żaloguje, zawięzają miasto lepsze i chłodniejsze
domy zajędne, niż te, które się w czeskich miasteczkach
prowincyalnych napotyka.

Co jednakże nie mało się przyczynia do nadania miejscu
temu znaczenia w przyszłej wojnie przeciw Prusom,
to zapewne jego położenie w punkcie, gdzie się krzyżują
koleje żelazne prowadzące z Wiednia do Pragi, z Wiednia
do Reichenberga i do granicy sasko-śląskiej. Z łatwości
można ztąd na rozmaite strony działać i wskutek tego
Pardubice, i rzerowski okrąg (Prerau) i M rawska Trzebo-
wa (Trübau), stacye, na których się koleje rozgałęziają,
będą stanowiły główne punkta zbornie dla olbrzymich mas
wojska, które się dniem i nocą bezustannie ku Prusom
posuwa. Czy główna masa przeszło trzy kroć stotysięcz-
nej c. k. armii, która naprz ciw Prusom postępuje, przez
Irago do Brezna, lub przez Józefów (Josephstadt) do
Śląska wkroczy, zależy przedewszystkiem od politycznego
wystąpienia Saksonii. (Tutaj następuje wycieczka zjadliwa
przeciw Saksonii i baronowi Beustowi, którą wypuszczamy
zażem. Pr. Red. Dz.)

W Pardubicach naczelnym wódz c. k. armii północnej,
z 7 korpusów się składającej, feldzeugmeister Benedek
założy swą główną kwatery. Benedek jest rodem Węgier
i uchodzi w c. k. armii za jenerała bardzo odważnego, nie
znającego żadnych względów i zawsze skłonnego do sil-
nego natarcia. Po ojcowisku dba o biednych, tak źle trak-
towanych (?) prostych żołnierzy i jest dla tego bardzo po-
пулярnym u nich; również i niżsi oficerowie lubią go dla
jego niewymuszonych manier, dla tego, że nie zważa na
niepotrzebne ceremonie i pedanteryja niedorzeczna, i dla
wesołego, koleżeńkiego brania się po za służbę. Wyo-
kiej arystokracji, silnie w armii reprezentowanej, jest
Benedek, jako prosty parweniusz, solą w oku; nienawidzi

go ona nadzwyczajnie i z potrzeby go tylko cierpi, ponie-
waż w całym c. k. wojsku nie ma arystokratycznego jener-
ała, którego można postawić na czele armii. Benedek
jest przeciw jednemu c. k. jenerałowi, który w r. 1859 nie
został stanowczo pobity, podczas gdy dostojni jenerałowie
wysokiej szlachty Gyulay, Clam Gallas i towarzysze ciągle
najgorsze popełniali błędy. Gdy cesarz jenerałowi Bene-
dekowi zrobił propozycję, ażeby objął dowództwo nad
armią północną, przyjął je, jak c. k. oficerowie utrzymują,
tylko pod następującymi warunkami:

1) ażeby armia północna przynajmniej 300,000 ludzi
do działania zaczępnę wynosiła. Powiedzą: „Prusacy
są nam niebezpieczniejszymi i w obecnej chwili bardziej
znieawidzonymi nieprzyjaciółmi, niż Włosi. Chodzi przy-
to przedewszystkiem o to, ażeby Prusaków najprzód wiel-
ką siłą zaczerpić i, o ile możności, kolosalnymi razami zni-
weczyć. Do tego potrzeba bardzo wielkiej masy wojska,
ponieważ karabiny iglicowe Prusaków i gwintowane ich
działa wyrządzą nam prawdopodobnie znaczne szkody
i my możemy tylko wtedy zwyciężyć, jeżeli, nie nie zważa-
jąc na straty w ludziach, bez zatrzymania naprzód pójd-
ziemy, choćby Bóg wie ile ludzi padało. We Włoszech
trzeba oparłszy się na czworoboku twierdz, początkowo
trzymać się odpornie, do czego 120,000 ludzi zupełnie
wystarczy, a dopiero, gdy Prusy całkowicie zwyciężymy,
Śląsk napowrót zdobędziemy i Berlin spalimy (?) — bo
dopóki to nie nastąpi, nie powinniśmy z Prusami zawierać
pokoju — będziemy mogli zwyciężkie nasze hufce do
Włoch poprowadzić i z Włochami tak jak się należy obra-
cować.“ — Cesarz przystał na ten warunek Benedeka,
i w skutek tego postanowiono, iż armia północna ma się
składać z 7 pełnych korpusów armii i silnej rezerwy
kawalerii; woska zaś armia z 3 korpusów. Z 41 pułków
konnicy c. k. armii przeznaczono 34 dla północnej, a 6 dla
armii południowej.

2) Benedek obstawał przy tem, ażeby się żaden ar-
cyksiążę przy armii północnej nie znajdował. Cesarz
podobno bardzo nie łaskawie to przyjął, lecz bieda wiele
może i dla tego przystał i na ten warunek. Cały rój ar-
cyksiążąt, którzy pod względem wojskowym za niezbyt
zdalnych u oficerów uchodzą, udaje się do armii południo-
wej, gdzie panowie ci, zanębiąc w twierdzach, przynaj-
mniej żadnej szkody nie mogą wyrządzić, choć obecność
ich nie jest pożądaną wojsku i najmniejszego nie przynie-
sie pożytku. Zestawiwszy sądy wielu oficerów o zdolnościach
arcyksięcia Albrechta, który ma teraz armią południową
dowodzić, trzeba się dziwić, jak jenerałowi powszechnie
za tak ograniczonego uchodzą; czemu, mogło się być dostać
tak ważne naczelną dowództwo. Ponieważ jednakże ce-
sarz przez pamięć dnia pod Solferino i wielkiego złego,
jakie obecność jego przy armii r. 1859 zżądziła, tą razą
dopiero później do wojsk się uda, gdy one już zwyciężają
jakie odnosią, i ponieważ uznano we Wiedniu za stosowne,
ażeby przynajmniej jeden członek dostojnej dynastyi hab-
sburskiej pierwszorzędnę zajmował stanowisko w armii,
oddano arcyksięciu Albrechtowi w naczelną komendę w We-
ronie. Wyszukano mu dobrego sztab, a ponieważ we walce
w północnych Włochach, głównie na walkę f. rteczną się
ograniczającej, osoba naczelnego wodza mniejsze ma zna-
czenie, nie może z obecności jego żadna zbyt wielka szkoda
wyniknąć.

Z arcyksięciem Albrechtem wyruszył pół tuzina ne-
apolitańskich, toskańskich i Bóg wie jakich tam jeszcze
książąt włoskich przeciw Włochom, wszyscy, ażeby daw-
niejszej swe tron i tronki na powrót pozdobywać. Ze
po zniszczeniu Prus dawne gospodarstwo we Włoszech
i fatalny stan z czasów przed r. 1859 ma być przywrócony,
jest na zamku we Wiedniu rzeczą zadedykowaną. (?) Młody
W. książę toskański miał sobie już nawet we Wiedniu
nowy ornat koronacyjny obstawiać i kupić płaszcz purpu-
rowy, ażeby przy wjeździe swym do Florencyi w przyna-
leżnym wystąpił ornacie itd.

3) Benedek postawił warunek, iżby mu było wolno
samemu wybrać sobie sztab jenerałny. Ponieważ wiadomo
jest rzeczą we wojsku, że feldzeugmeister jest wielkim
wrogiem Niemców, który, o ile możności, nawet oficera
niemieckiego przy pułku swym nie cierpi, ródal przeto
najważniejsze posady w swém otoczeniu głównie węgier-
skim, polskim i innym niemieckim oficerom. Także ar-
ystokracja austriacka, po większej części nieudolna, nie
szczególnie przy tym wyborze z stała uwzględniona, wsku-
tek czego w cichości nienawiścią ku Benedekowi pała
i po ukończonej wojnie będzie się zapewne starała parwe-
niusza na bok usunąć.

Tak więc feldzeugmeister Benedek, który ośobiście
jest wspaniałą, prawdziwie marsową postacią, ze śmiałym,
energicznym wyrazem twarzy, założy w tych dniach główną
kwatery w starym, przestronnym zamku w Pardubicach
i nada przez to miejscu temu znaczenie, o jakim dawniej
nie marzyło. Przeszło 300 oficerów i urzędników wojsko-
wych najrozmaitszych stopni na główną kwatery Benedeka
zaciągają, a dla wszystkich tych panów zamawiają
już mieszkania; wynajmujących wszystkie, ażeby zaopa-
trzyli się dostatecznie w wino i wszystkie możliwe zapasy
żywności.

W małym, spokojnym miasteczku zapanuje niezadługo
niezwykłe życie wojskowe, a każdy czytelnik dzienników
chciewie będzie czytał wszystkie wiadomości ztamtąd przy-
bywające.

Ostatnie telegramy Dz. Pozn.

Wiedeń, 24 maja. Wedle Debatte za-
wiadomil gabinet londyński rząd tutejszy, iż
niebawem otrzyma projekt kongresowy, oraz
wyraził życzenie, iż Austrija powinna wziąć
udział w kongresie i szybko zdecydować na
to, gdyż inaczej wojna jest nieunikniona, gdy
tymczasem Europa wymaga pokoju. — Wan-
derer donosi, iż ksiądz Grammont wskutek
telegraficznego zawięzania dziś wieczorem
wyjeżdża pociągiem kuryerskim do Paryża.
(Telegram Dzienn. Pozn.)

Paryż, 24 maja. Francya, Anglia i Ro-
sya zgodziły się na tenor depeszy zapraszają-
cej na kongres. W programie opuszczone wa-
runek zagwarantowania Ojcu s. władzy do-
czesnej, zastrzegając kwestyja tę mocarstwom
katolickim do późniejszego rozstrzygnięcia.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.
Dnia 24 maja
z d. 22 z d. 23

Powietrze: chłod.					
Żyto: stale					
maj-czerwiec	39 1/2	39			
na jesień	41 1/2	41			
Okowita: nieozryw.					
maj-czerwiec	12 1/2	12 1/2			
na jesień	14 1/2	14 1/2			
Ołój: na wiosnę	14 1/2	14 1/2			
na jesień	11 1/2	11 1/2			
Złoty: na wiosnę	28 1/2	29			
Złoty: 511					
Okowita: 120					
Wypowie. żyta	2000				
Wypowie. okowity	7000				
Kurs w. l. tr. m. s. m.					
Amerykański	6 3/8	6 3/8			
Rosyjskie pap.	65 1/2	65 1/2			

